

dotyczy: Wyjaśnienie postanowienia sądu o aresztowaniu Ameera Alkhawlany'ego i trybu odwołania od decyzji o deportacji

Szanowni Państwo,

Postanowienie Sądu Okręgowego z 21.10.2016, podtrzymujące zastosowanie aresztu wobec Ameera Alkhawlany'ego, może być przez wiele osób zrozumiane **błędnie**, jako potwierdzenie tezy iż: „skoro sąd wydał postanowienie o aresztowaniu, to znaczy że ABW musi mieć poważne dowody iż Ameer rzeczywiście stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa”.

Takie głosy pojawiały się już wcześniej, a można się obawiać, że po piątkowej decyzji sądu także osoby, które wspierały Ameera, uznają, że nie miały racji.

Takie rozumowanie jest błędne, gdyż ani Sąd Rejonowy (pierwszej instancji; 3.10.2016) ani Sąd Okręgowy (10.10) nie rozpatrywały w ogóle merytorycznej zasadności zarzutów wobec Ameera. Co więcej, sądy te nie miały też dostępu do faktycznego materiału dowodowego.

Bardzo więc proszę o przeczytanie poniższego tekstu, w którym wyjaśniam, starając się unikać żargonu prawniczego, faktyczną sytuację prawną, wspierając się cytataми z uzasadnienia postanowienia Sądu Okręgowego. Wiem, że tekst jest długi, ale stawka jest wysoka, bo to nie chodzi tylko o sprawę Ameera: to samo może spotkać Waszych studentów i współpracowników.

1. **Tak jak mówiłem na posiedzeniu Rady Wydziału, a co spotkało się ze zrozumiałym niedowierzaniem, Sąd Rejonowy (3.10.2016) NAWET NIE OGLĄDAŁ utajnionych materiałów ABW bo nie miał do nich dostępu.** Sąd ten nie naruszył prawa, ponieważ: „kwestia wydania decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca ... do powrotu [=deportacji] jest decyzją administracyjną, wydaną w trybie postępowania, co powoduje, że sąd powszechny nie ma uprawnień do kontroli merytorycznej zawartości tej decyzji oraz podstaw jej podjęcia.”

Postanowienie Sądu Rejonowego dotyczyło wyłącznie pytania, czy zasadne jest zastosowanie aresztu dla osoby wobec której wydano decyzję o deportacji, a NIE czy uzasadniona jest decyzja o deportacji. Sąd rozpatrywał więc pytanie, czy Ameer jest zdolny do ucieczki, stawiania oporu itp. A jeśli tak, to zastosowanie aresztu było obligatoryjne. Alternatywą też nie było pozostanie na wolności, a umieszczenie w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców (praktyczna różnica jest dla Ameera niewielka). A więc, cytuję:

„Sąd Rejonowy NIE zapoznał się z materiałami objętymi klauzulą tajności, a stanowiącymi podstawę do wydania decyzji o [deportacji] INTUICYJNIE ZAKŁADAJĄC, iż skoro stały się podstawą decyzji o [deportacji] to zapewne wskazują również na możliwość realizacji zachowań będących podstawą stosowania [aresztu] w takiej sytuacji”.

2. **Sąd Okręgowy (21.10.2016) rozpatrujący zażalenie na zastosowanie aresztu, uznał, że choć „rozumowanie takie niebyło pozbawione podstaw”, to należy jednak zwrócić się o udostępnienie tajnych materiałów.** Po zapoznaniu się z nimi orzekł, że choć postanowienie Sądu Rejonowego o zastosowaniu aresztu było „nieco intuicyjne”, to było wydane zasadnie. Jednakże, znowu, cytuję:

„Podkreślić raz jeszcze należy, że Sąd Okręgowy nie był uprawniony do kontroli zasadności decyzji wydanej przez organ administracyjny decyzji o [deportacji]. Przedmiotem orzekania Sądu była jedynie zasadność zastosowania wobec niego aresztu.”

A że Ameer faktycznie jest zdolny do ucieczki, podtrzymanie postanowienia o areszcie było obligatoryjne. Co ważne, Sąd Okręgowy uzyskał dostęp wyłącznie do:

„objętego klauzulą tajności UZASADNIENIA wniosku szefa ABW o wydanie decyzji o [deportacji]”

a NIE do oryginalnych materiałów stanowiących podstawę tego wniosku. **Wynika z tego, że do tej pory nie tylko Ameer i jego obrońca, ale także żaden niezawisły sąd nie mieli dostępu do utajnionych materiałów dowodowych.**

3. **Odwołanie od decyzji o „deportacji”** (formalnie w całym tekście powinno być: *decyzja o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu*) rozpatrywane będzie nie przez sąd, a przez Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców – w trybie decyzji administracyjnej. Także i w tej procedurze obrońca Ameera najprawdopodobniej nie będzie mógł zapoznać się z tajnymi materiałami obciążającymi (choć obrońca złożył wniosek o udostępnienie, pragmatyka jest taka, że zgody tej nie otrzyma). Możliwość obrony jest więc iluzoryczna, co ilustruje następujący przykład:

Podstawą oskarżenia może być np. raport, który stwierdza, że „Ameer w dniu X w godzinach Y-Y rozmawiał z osobą powiązaną z ISIS”. Tymczasem, jego profesor i mnóstwo innych osób mogłoby stwierdzić, że w tym czasie Ameer prowadził z nimi badania w lesie – ale obrońca Ameera nie miałby możliwości wykazania fałszywości raportu, bo nie wie w ogóle, że taki raport jest podstawą oskarżenia. Rozpatrujący sprawę organ administracyjny też nie ma technicznej możliwości rozważenia merytorycznej zasadności zarzutu, bo nie ma kontaktu z ewentualnymi świadkami dającymi alibi. Ta sytuacja stwarza fundamentalną lukę prawną – praktyczny brak możliwości obrony - na którą w mocnych słowach zwraca uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich, np. tutaj:

<https://www.radiokrakow.pl/rozmowy/a-bodnar-abw-ma-zastrzezenia-co-do-pobytu-ameera-w-polsce-ale-on-nie-moze-sie-bronic-informacje-sa-tajne/>

4. **W tej sytuacji jedyne co obrona może praktycznie robić**, to wskazywać na logiczną sprzeczność między enigmatycznym twierdzeniem ABW, iż Ameer „stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa” (bo to jedyny zarzut do jakiego ma dostęp), a tym jak ABW sprawę Ameera prowadzi. Na przykład, istnieje logiczna sprzeczność między twierdzeniem, iż ktoś stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa, a zaniechaniem dokonania przeszukania jego mieszkania i przesłuchania jego najbliższej rodziny i współpracowników.

5. **Wobec braku możliwości obrony przed konkretnymi zarzutami, TYLKO wywieranie presji na organy państwa stojące ponad ABW i Szefem Urzędu ds. Cudzoziemców mogą uchronić niewinnego człowieka od wielkiej krzywdy, albo, gdyby – wbrew naszym uzasadnionym przekonaniom – był jednak winny, doprowadzić do publicznego wyjaśnienia, na czym jego wina polegała.**

6. **Zamiast podsumowania, przytoczę fragment listu od pewnej siostry zakonnej:**

Mam trudne do sprecyzowania poczucie, że systemowa możliwość pozbawienia człowieka prawa do obrony jest bombą groźniejszą od bomby. Zamach jest porównywalny do wypadku drogowego, a zniszczenie międzyludzkiego zaufania do dżumy. Poczucie bezpieczeństwa zawsze jest w jakimś procencie złudne, a nigdy nie powinno być absolutem, w imię którego wolno wszystko. Dlatego chcę stanąć po stronie człowieka pozbawionego obrony.

Z poważaniem,

Paweł Koteja
pawel.koteja@uj.edu.pl